

Wolenty Rowiejko  
47-200 Ksiaz-Kozle  
Ul. Niemcewiewa 13  
Woj. Opolskie

II/2388

K-Kozle 227/1993r.  
Archiwum Wschodnie  
02-560 Warszawa  
Ul. Odolanska 10

Odpowiedzi na Wasze pismo z dn. 18/1/1993r. z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu losu polaków pozostałych po 1939r. pod zaborem Sovietckim. Jest to zbyt tragiczne aby w paru słowach można było opisać co się działo na kresach wschodnich, proponuję opisać na podstawie mojego losu i mojej rodziny, a takich rodzin było tysiące.

Po zejściu w 1939 roku wschodnich terenów Polski przez Armiję bolszewicką od samego początku rozpoczęł się terror przeciwko narodoi Polakom.

Zimą 1939 roku na 40 rozpoczęto masowe aresztowanie i zsyłkę ludności polskiej na Syberię w nieregularności i inteligencji pochodzenia polskiego, nawa rodzina też była przeznaczona na zsyłkę, lecz wojna niemiecko-bolszewicka na jakiś czas to udaremniła i moja rodzina pozostała, lecz nie na długo dano nam spokój. W roku 1944 bandy bolszewickie w nocy o godz. 4ej nad ranem aresztowały mojego ojca, którego przez dłuższy czas torturowano a potem rozstrzelano w lasach pod Wilejka na bagnach w dniu 18/1/1944r. Matka moja Rowiejko Grzylda została aresztowana w lutym 1946 roku osądzona na 10 lat obozu i 5 lat pozbawienia praw za to że była Polką i jak podano w wyroku była wrogiem Związku Radzieckiego. Brat Rowiejko Zenon aresztowany w 1948r. podstawą aresztowania była nie zgodność na współpracę = NHB uznano też jako kulak, skazany na 10 lat i zesłany na Sachalin. Ja jako ostatni z rodziny zostałem aresztowany w marcu 1950r. skazany na 3 lata obozu i 5 lat pozbawienia praw. Takich rodzin polskich było tysiące.

A teraz osobie i odpowiedź na Wasze pytania, co utkwito mi w pamięci na zaple z pobytu w więzieniach i zsyłce w ZSSR.

Zapamięć tego się nie da w ogóle a nieregularnie pobytu w więzieniu, śledztwa pobyt w obozach, drugi etap ponowne aresztowanie i wywóz na zsyłkę do Kazachstanu.

Pobyt w więzieniu w Berezowiecu a potem transport do punktu przesyłkowego do Orszy. Ładowano nas do wagonu t/2 Stalypin to jest wagon, a w nim komory metalowe, do tych komór ładowano nas po 18 osób na stojąco jeden obok drugiego bardzo szerokie a potem staciono 3,4 osoby w drzwiach i kilku eukawodustaw zajmując drzwi w ten sposób wieiskajose na siłę 4 osoby i tak wierciono nas przez całą dobę.

W Orszy po skompletowaniu odpowiedniej ilości ludzi, załadowana nas do wagonów 1/2 byłych równieś na stojąco do pełna i wzięto kilka tygodni na Sybir w wagonach byli ludzie chorzy padali chłodem pod nami a nawet umierali, nikogo to nie nie obchodziło w wagonach zaduch i śmierć. Wyżywienie 1 raz dziennie 200 gram chleba i pół litra zupy której by nawet śmiało nie jatta. Zawieszona nas za Krasnojarsk ostatnia stacja kolejowa, gdzie przeładowano nas na samochodny ciszarowy nie pamiętam już po ilu ludzi na jeden, ustawiano od kabiny po 5 osób w szeregu i gdy było pełno korano śmiało było to strasne nie można było się ruszyć, na kabiny składało 4 żołnierzy z broni automatycznej uprzedzili że kto się ruszy będzie zastrzelony. Wtedy warunkach wzięto nas około 120 km od Tajgi, na miejscu przyjeźdźno wnoży, było pole ogrodzone drutem kolczastym w 3 rzędy po bokach bocznie gniazda na których były ustawione karabiny mannywe, do ogrodzenia podziorem był prąd. Do Tajgi przyjeźdźno nas około 7000 młodych mężczyzn i 800 kobiet, jak się okazało na drugi dzień w obozie tym było już 9000 osób głównie Rosjanie nas nie poinformowano że w obozie są ludzie, my przez noc spaliliśmy na gołej ziemi w trawie, nad ranem nas zaatakowali około do walki kto co miał pod ręką kije, pręty, walka była o życie. Straż otworzyła ogień z broni mannywey strzelano w powietrze na placu pozostało kilka trupów, był to obóz w tejże nad Jenisejem adres Krasnojarsk kraj skrynka pocztowa nr 7. Po roku przenieciono nas do innego łagru też w tajdze jakich 20 km od łagru nr 7 następnym adreś skrynka pocztowa nr 9. W nowym obozie było okropnie, ponowatęś od ranoż dzienna była 250 gr chleba jeżeli można było go narwać chlebem, chrupny jak ziemia, także zupy na obiad i tyżka kawy jaglanej okraszonej Anapastkiem oleju (napastkiem kraweckim) zupa przeważnie kilka pomidorów zielonych, u kotle i kilka liści kapusty czasami trochę kawy jscenowej wszystko to gotowane na solonej rybie. To tak z wiekna z pobytu na syberii.

W grudniu 1951 roku zostałem zwolniony z obozu w Granuogorsku przyjechałem do Motodeczna, do domu powróciłem nie mogłem znaleźć został rozgrabiony zobudowania gospodarstwa było wzięto rozebrane i przewieziono na inne miejsce wzięto rozebrane i spalone, tylko dom był na miejscu była w nim szkoła dla mnie tam miejsca nie było.

W styczniu 1952 roku zostałem zatrudniony w Motodecznie na budowie chłodni Wojewódzkiej gdzie pracowałem 3 m-cie. W kwietniu 1952 r. ogłoszono że nad ranem przytało 6000 ludzi z NKWD do hotelu gdzie mienkałem, zrobiono rewizję osobistą zarządano oddanie Broni której nie miałem, podczas rewizji straszenia ostatnie pamiętkę po Dju z foto obrączki z monogramem poprostu została skradzioną przez Enkawidystów.

Po przeprowadzeniu rewizji kazano mi u broń i że jestem

aresztowany nie podaje żadnych szczegółów, wyprowadzono mnie z  
hotelu na ulicy ustawiono konwoj 2 z przodu 2 z tyłu, i po jedynym po-  
boku ale zato z przodu, prowadzono mnie przez miasto jak jakiegoś przestępcę  
ludzie o tej porze już nie spali przyjeżdżali na ulicę przechodnie stawali i przyglądali  
się, doprowadzono mnie na posterunek gdzie kazano mi położyć się na podłogę  
gdy zaprotestowałem powiedzieli że oni rozkazała położyć się i musi to zrobić.  
Nie wiedziałem co się dzieje oni czuli mnie nie informowała co dla czego aresztowano  
i co z mnie będzie. Po godzinie kazano mi wstać i znów z ten sam konwoj,  
prowadzono mnie dalej w kierunku doorca kolejowego, gdy dobieśliśmy zobaczyłem,  
Dwa duże zestawy wagonów towarowych otoczonych przez żelazny z brzo-  
wicz i co trzeci żelazny otrzymał psa wprowadzono mnie na teren stacji i wtedy zobaczyłem  
że w wagonach są ludzie kobiety, dzieci i mężczyźni wtedy zrozumiałem że to  
jest zółtka, wsadzono mnie do wagonu i podwódt godzinach, później ruszyły  
przy każdym wagonie były żołnierze z bronią, na dachach wagonów było ustawiono  
kilka karabinów maszynowych, na stacjach kolejowych tłumaczono  
ciolkowskiemu kogo wiozł, że są to przestępcy i wrogowie Związku Radzieckiego  
Po trzech tygodniach dojeżdżano do Kazańskogo gdzie  
rozładowano i przesiedlono na samotnicy ciszarowe było to na stacji kolejowej  
syrdarja skąd przewieziono na Pustynię Kara-Kum do Końchorów gdzie  
uprowadzono łowców znowu wzięto nas pod opiekę NKVD. Nie wolno było nigdzie  
wyjść poza teren zamieszkania pod groźbą 25 lat katorgi. J tego napewno  
kto tam był, nigdy nuda nie zapomnieć. Po długich staraniach pisanii do  
Moskwy że jesteśmy obywatelami że nie mają prawa dłużej nas trzymać po  
pięciu latach powróciliśmy do Polski w 1956 roku w listopadzie

Co dotyczy adaptacji w Polsce to nie było żadnej trudności języko ojczystego  
nie zapomnieliśmy. Każdego jakoś się udało, tylko zycie trzeba było  
zorganizować od nowa, po tylu latach tułaczki pobyt w więzieniach i na-  
zyskie nie było to łatwe a wszystko trzeba było zrobić znowu.

Jakie wrażenie, ogromne, ponieważ byliśmy wolni mogliśmy po tylu latach  
robić co chcieliśmy iść lub jechać gdzie chcemy prosto wolności

Zmiana psychiki chyba nie, tylko szkoda młodości przecież cała moje młode  
lata zostały stracone od 10 lat do 29 ciągłe niepewne życie nie wiedziałem się  
czy jutro będzie żył czy już nie ciągłe pod konwojem ciągłe w kłku i ciągłe  
obawie był przez te lata w nerwach przez co nabawiłem się nerwicy  
co odczuwam do dziś.

Niewiem czy coś państwu pomoże swoim pisaniami bo to trudno opisać  
trochę za daleko żeby było bliżej napisałbyśmy spotkali się i pogadać  
o wszystkim to byłoby lepsze na ten temat to mogłoby być pierwsze poro-  
zycie Polaków pod zaborem bolszewickim

23.1.1992.

Janek

ARCHIWUM WSCHODNIE